

# Protokół przesłuchania podejmanego

Strakonice dnia 9-V-56r.

Główny por. Oficer Śledczy Wojewódzkiego Urzędu Bezp. Publicznego w Strakoniu, przesłuchał w charakterze podejmanego:

Kubowick Eugenia  
/personalia w aktach/

Pytanie: Przez kogo i w jakich okolicznościach zostaliście zaangażowani do pracy w nielegalnej organizacji?

Odpowiedź: Z dniem 1-go grudnia 1950r. objąłem posadę jako ksiądz wikariusz w parafii Kamienica pow. Limanowa. W tymże samym miesiącu poznałem inż. Kukurskiego Mariana kierownika miejscowego tartaku, który przychodził na plebanię do ks. proboszcza Lecha Jan. W pierwszej połowie roku 1950-go w towarzystwie ks. proboszcza Lecha Jan. - temuż inż. Kukurskiemu złożyliśmy parokrotnie wizytę, w czasie których zabawialiśmy się grą w brydża. W lipcu 1951r. do parafii Kamienicy przydzielony został trzeci ksiądz - na stanowisko ks. wikariusza nowszym Wojtowicz Julian. Przydzielony on został na miejsce ks. Odrzomka Jan., który przeniesiony został do parafii Jawornik pow. Limanowa.

chik

K. Kubowick Eugenia

Pod koniec lipca względnie na początku sierpnia,  
 1951 r. wszyscy tacy księża a to; ks. proboszcz Lech Jan,  
 ks. wihariusz Rójtawicz Julian i go Kubowicz Euge-  
 niusz złożyliśmy wizytę imk. Kukowskemu w  
 jego domu, gdzie zapoznaliśmy o. s. mężczyznę  
 który przedstawił się jako brat Kukowskiego. —  
 Grajgo a brydza, w pewnym momencie, tenże brat  
 Kukowskiego odwrócił do osobistego pokoju ks.  
 proboszcza, Jana Lecha, z którym przeprowadził  
 rozmowę poufną. Co było przedmiotem przeprowa-  
 dzonych rozmów, tego nie wiem. Dalo się jednak  
 odczuć, że rozmowy przeprowadzone na osobnośności  
 mają charakter nie wyrażonej sprawy, bowiem  
 w precyzyjnym wypadku, jeśli by chodziło o sprawy  
 osobiste-prywatne, nie zachodziłaby konieczność  
 odrywania się od towarzysza i omawiania ich  
 z naszej nieobecności. Nie pytalem jednak ks.  
 proboszcza Lecha o czym rozmawiali, gdyż mi  
 wypadło, a podobnie wychodziło by me to, że go  
 podejrzewamy. Po upływie paru tygodni, od dnia  
 złożenia wspomnianej wizyty, co mogło być  
 w październiku lub listopadzie 1951 r. na plebanii  
 w rozmowie szerzej po koleji, ks. proboszcz Lech  
 Jan oznajmił nam wihariuszom, że na terenie  
 Komitenu powstała tajna organizacja, i czy  
 jako Pleban - nie należałoby wzięc w niej udział.  
 Podczas dyskusji która się w tym przedmiocie  
 yik  
 ks. Kubowicz Eugeniusz

wywiezate między nami, że Kubowicz Eugeniusz  
stanątem na stanowisku, aby nie męszac  
się w sprawy organizacyjne - przyteczając o tym  
przedmówcie ostreżenie ks. biskupa Stefy i episkopatu.  
Jakiś czas na stanowisku ks. Wójciewicza Julian, już  
nie pamiętam a najprawdopodobniej był tego  
podania co i ja Kubowicz Eugeniusz. Czy więcej  
na ten temat rozmawialiśmy, tego nie pamię-  
tam. Nie przypominam sobie również, byśmy w  
późniejszym okresie na podobny temat przepro-  
wadzali rozmowy. W grudniu 1951 r. przed się-  
tami Bożego Narodzenia, dnia bliżej nie pamię-  
tam w podziemiach piernicowych złożył się na plebanis  
inni. Kukuwshi Marian z tartaku i podaras pro-  
wadzonej rozmowy ze mną i ks. Wójciewiczem - zwrócił  
się do nas z prośbą o pożyczenie mu pieniędzy.

Mówię o pożyczce mu pieniędzy, wspomnieli, że  
potrzebne są mu cele organizacyjne. Ja będąc  
w posiadaniu gotówki, pożyczylem mu 1,000 zł.  
ile pożyczylem ks. Wójciewicz tego nie wiem, jednak  
przypuszczam, że pożyczylem również coś kogoś tego.  
Przy rozmowie tej ks. proboszcza Lecha nie było i  
nie nie wiem o tym, aby inni. Kukuwshi tego  
wiecej był również u ks. proboszcza, po pożyczce.  
Pożyczony gotówki, inni. Kukuwshi do dziś dnia  
nie zwrócił mi - ja ze swej strony też nie zwró-  
ciłem się do Kukuwskiego o zwrot pożyczony mi

Gf

ks. Kubowicz Eugeniusz

gotowi, gdyż uważałem, że pomimo przyjęcia on  
na cele organizacyjne, winien był odosłać, jeśli  
porządku kwotę datem temu w postaci przyjęcia  
nie w postaci dobrowolnej składek na cele orga-  
nizacyjne. Ostatnią niedzielę grudnia 1951 r.  
w Nowymyście ks. proboszcz, Lech Jan i ks. Wojtow-  
icz Julian byliśmy razem z ks. Kukurowskim.  
W czasie tej bytności, ten młody brat Kukurowski  
pokazał nam zeszyt organizacyjny w którym  
posiadał zanotowane różne wiadomości dotyczące  
miejsc, ich obsady, imienne spisy członków parafii  
i t.p. Pokazując nam ten zeszyt i odczytując treści  
niektórych informacji zawartych w tym zeszycie,  
pytał nas książkę o nasze zdanie. Nie pamiętam  
już dziś, co który z nas się wypowiedział o tej materii.  
Był to zeszyt dość grubo, zawierający szereg zanota-  
nych danych o tym narodził się bliźsze dane osób.  
Nie pamiętam, aby przy okazji okazania nam tego  
zeszytu zgłoszono coś nam książkę zapożyczenia swych  
personalii, przypuszczam natomiast, że w zeszycie  
tym miał również nas zanotowanych. Był tego  
wielu w czasie tej bytności były omawiane  
różne sprawy organizacyjne - poza sprawą zeszytu -  
tego nie pamiętam. Była tam wówczas obecna  
jakaś niewiasta z Warszawy - śpiewaczka, która  
przychodziła z odwiedzin do Kukurowskiego. Konkre-  
tnego jej celu przyjazdu nie znam. Śpiewała ona  
br. Kukurowski Zdzisław

-3- ~~16-~~  
 drukrotnie w kościele w Kamieńcu, podczas swego  
 pobytu u Kukarskiego. Był nieciasto, to było, nato-  
 -mkiem nielegalnej organizacji, tego nie stwierdził  
 gdyż nie wiem. W styczniu lub sporadycznie lutego  
 1954 r. daty bliżej nie pamiętam, jadąc z ks.  
 Wójtowiczem na religię do szkoły w Szczawie-  
 przysiadł się do nas ten osobnik od Kukarskiego  
 i podczas rozmowy z nami, zaproponował nam  
 wstąpienie do kierowanej przez siebie nielegalnej  
 organizacji pod nazwą „Odwet”. Występując z tą  
 propozycją, powiedział, że celem tej organizacji  
 jest przygotowanie kadry i być zorganizowanym  
 aby na wypadek jakiejś zasłanej zmiany, oparować  
 stanowiska w administracji i sądownictwie. Mówiąc  
 o strukturze tej organizacji, określił nam  
 jak przedstawia się podział tej organizacji, z  
 czego pamiętam tylko to, że najniższą komórką  
 organizacyjną były tzw. „palce”. Tymczasem,  
 organizacja „Odwet” obejmowała teren górski-  
 Podchale, którego - jak wspomniat - jest kierowni-  
 -ciem a więc kierownikiem „Odwetu” na terenie  
 górski. Mówiąc o roli Kukarskiego, powiedział,  
 że ten kieruje komórką organizacyjną na  
 kartaku. Inne osoby z organizacji „Odwet”  
 nie wymieniał - także samo nie podał swoje  
 dalsze kontakty w wrych, a jeśli chodzi o środki  
 finansowe, wspomniat, że takowe skrótnie otrzyma.

Giff

ks. Kubicki Brygida

Wobec nie zadowolonej naszej postawy, przysłał nam  
 petycję, z czego domyśliłem się, że przysłał tę,  
 w stosunku do nas, co jeżeliby było dowodem nam  
 do zrozumienia, że boimy się wnieść udział w  
 organizacji. Obej z naszej strony nie było o  
 myśliszmy na uwadze to, że jako osobom duchow-  
 -nym nie należy nam się mieszać w sprawy  
 nielegalnego podziemia, przed czym niejednokrotnie  
 ostrzegali ks. biskup Stepa, dlatego też mamy to  
 na uwadze - nie wyrażaliśmy zgody na wstąpienie  
 do tajnej organizacji "Odwetu". Mimo zajęcia sta-  
 -nowiska negatywnego w tej sprawie, do Kulewskiego  
 uczęszczaliśmy w dalszym ciągu, póki podczas  
 przerw gry w brydża prowadzone były rozmowy o  
 sprawach organizacyjnych, jednak w sprawach tych  
 nie byłem zainteresowany, nie ciekawity o nic,  
 dlatego też obecnie tematów tych rozmów nie  
 przypominam sobie. Nie chciałem również robić  
 przykrości ks. proboszczowi Lech Janowi, który  
 idąc do Kulewskiego sam, uważał się, że jest opuszczo-  
 -ny przez nas, dlatego też, aby mu nie sprawić  
 przykrości, przypuszczając, że nie wytlpliwie być tam po-  
 -szone te czy inne sprawy organizacyjne - towaru-  
 -szystem prawi o heroldym wypadku ks. Lechowi oraz  
 towarzyszył ks. Wójcowski Julian, chociaż obej do  
 całej tej sprawy byliśmy negatywnie ustosunkowani.  
 Stanowisko ks. proboszcza Lecha Jana do tych spraw  
 nie potrafię bliżej określić - jeśli jednak wykonat  
 M. Kubonin

on jako czynności w ramach tej organizacji o czym bliżej nie jestem zorientowany, za tym stanowisko jego musiałoby być zmienne w stosunku do stanowiska, zajętego przez nas wkrótce. O przekazaniu organizacji „Odwet” dokumentów episkopatu i innych będących w naszym posiadaniu - nie ma w tym i takowych już nie przekazywaniem. Stwierdzam natomiast, że w lutym 1952 r. doty bliżej nie pamiętam, kiedy byłem z ks. Lechem i ks. Hojłowiczem u Kukawskiego, była prowadzona rozmowa na temat dokumentów episkopatu przesłanych nam o tym mniej więcej czasie a dot. manifestacji duchowieństwa we Wrocławiu i poprawek do projektu Konstytucji przewidzianych przez episkopat Polski, jednak nie pamiętam już dziś, czy w tym przedmiocie coś postanowiono, czy też skończyło się na samej dyskusji. W odroczce powrócił na plebanię lub już na plebanię tego dokładać nie pamiętam, dowiedzieliśmy się zaś ks. proboszcza Lecha, że utworzona została jakaś komisja w sprawie „Katynia”. Ja nie pamiętam aby sprawa „Katyniska” była przedmiotem rozmów w czasie mej bytności w lutym 1952 r., a jeśli coś na ten temat mówiono, to najpóźniej ja musiałem być zainteresowany już w Bydgoszcz i nie słyszałem co na ten temat mówiono lub wyszło mi to z pamięci z uwagi nie przywiązywania wagi do tego. Najbardziej na uwadze, że sprawy

Głk

ln. Kłobacz Dziennik

te mogą nie przyjemnie skończyć się dla nas  
 księży, a w związku z tym możemy ponieść jakie  
 konsekwencje, gdyż wszelkie potajemne działalności  
 skierowane przeciwko władzy Polskiej Ludowej i Gier-  
 -źwie, branie w niej udziału lub w inny sposób  
 wspomaganie jej - jest przez władze zachowane i  
 zwalczane, szczególnie marca 1952 r. wyjechaniem  
 do Tarnowa i zwróceniem się do ks. rektora semina-  
rium duchownego - Węgla Włodysław z prośbą o  
przeniesienie mnie na inną parafię.

Nadmieniam, że <sup>mnie</sup> przeprowadzilem tego w sposób  
 formalny, jednak ks. rektor Węgiel zrozumiał mój  
 przejazd i przyznał, że w czasie najbliższych prze-  
 -niesień rozgłębili mą prośbę. Onie podał jednak  
 motywów dla jakich chce swoje przeniesienie, ponie-  
 -waż w czasie prowadzonych rozmów z ks. rektorem  
 Węgłem wszedł inny ksiądz z Tarnowa, przy którym  
 nie chciałem poruszać tych spraw organizacyjnych  
 i angażowania nas w te sprawy, uważając, że nie  
 można takich spraw rozstrząsać. To przejeżdżając  
 do Tarnowa, dowiedziałem się na plebanii od ks.  
 Lecha i ks. Nójtkowicza, że w czasie mojej nieobecności  
 byli oni u Kukowskiego, jednak sprawa ta nie  
 została załatwiona, t.j. sprawa „Katyńska” - ponieważ  
 świątek który miał być przesłuchany w sprawie  
 „Katyńskiej” przez utworzoną komisję, o której  
 już powyżej wspomnieliśmy - nie zdołał się i  
 ks. Kubowicz Eugeniusz

nie został przesłuchany, wobec czego sprawa ta, definitywnie miała być zakończona, a następnym dniem i termin zakończenia został podany.

Co oni mieli na celu s tym wypadku, tego nie wiem, jak również nie jestem zorientowany jak ostatecznie sprawa ta została zakończona. Stwierdzam jedynie to, że ks. Lech Jan i ks. Hojto-wicz Julian z oznaczonym dniem nie poszli, gdyż doszli oni do świadomości, że sprawa ta jest bardzo niebezpieczna i należy od tego wszystkiego nam krótko odstąpić. Wiedząc o wspomnianej sprawie „Katyńskiej” i uważając ją dla nas za bardzo niebezpieczną aby nie być przy tym obcym i nie być żadnego rodzaju, dlatego też po przyjeździe z Tarnowa od ks. rektora Węgla - wyjechałem w następstwie do Starego Sącza, i w ten sposób uniknąłem tego, że w sprawie tej żadnego rodzaju nie bratem. Jeśli chodzi o sprawę broni, nie jestem bliżej zorientowany, czy organizacja „Odwet” była w posiadaniu takiej. Przypominam sobie jednak, że u Kukawskiego była też prowadzona rozmowa na temat broni, a chodziło o jakąś broń zachowaną niechomo w grobowcu na cmentarzu w Kamienicy. U tego kierownika organizacji „Odwet” - niechomego brata Kukawskiego - wziętą broń jedną pistolet, nosił go przy sobie i z bronią tą przed nami się nie krył. Nie znam się jednak na broni i dlatego też nie potrafię określić czy to był pistolet siodełka lub inny.

- ks. Kucowiec Eugeniusz

W czasie aresztowania Kukawskiego i innych osób z Kartaku, nie byłem obecny w Kamienicy, ponieważ w osobistych sprawach wyjechałem do Nowego Sącza i Starego Sącza. O aresztowaniach dowiedzieliśmy się dopiero po powrocie. Rozmawiając na ten temat u siebie na plebanii, myśleliśmy, że osoby te zostały aresztowane w sprawie pracy w Kartaku i pewnych tam niedociągnięć, a także samo przypuszczaliśmy że mogli zostać aresztowani w związku z prowadzeniem działalności w ramach nielegalnej organizacji „Odrodzenie”. W związku z tym ostatnim przypuszczeniem, jeśli będzie to prawdziwe, spodziewaliśmy się ewentualnego aresztowania o ile nastąpi wyprawa. Najbardziej na uwadze, postanowiliśmy nie uciekać a pozostać na miejscu, z tym, że jeśli zostaniemy aresztowani, w czasie przesłuchania nie przyznawaliśmy się do niczego i nie mówiliśmy o organizacji, a wspomnieliśmy tylko tyle, że chcieliśmy do Kukawskiego na wyjazd.

---

Na tym protokół przesłuchania podpisanego prawem. Spisano zgodnie z moimi zeznaniami co po przesłuchaniu osobistym zgodności takiego stwierdzenia własnoręcznie podpisano.

---

Przesłuchat.  
 of. st. w. k. k. Kłodzkie  
 „Gł.”

Zesnat.  
 ks. Kubowicz Eugeniusz

Protokół niniejszy odczytany osobie  
 ks. Kubowicz